

Adam Grobler

Problem zdań bazowych jako test w sporze między internalizmem a eksternalizmem

Pogląd Karla Poppera na kwestię uzasadniania streszcza się w jego komentarzu na temat trylematu Friesa: (i) dogmatyzm, (ii) regres w nieskończoność, (iii) psychologizm [Popper 1977]. Psychologizmem nazywa Popper stanowisko, wedle którego istnieje pewien rodzaj zdań możliwych do uzasadnienia za pomocą samej tylko obserwacji. Popper odrzuca psychologizm na tej podstawie, że zdania mogą być uzasadnione wyłącznie za pomocą innych zdań. Na mocy tezy o uwarunkowaniu teoretycznym obserwacji, obserwacja może w najlepszym razie być motywem akceptacji zdania, a nie jego uzasadnieniem. Na pozór pozostaje jedynie wybór między dogmatyzmem a regresem w nieskończoność. Ponieważ zaś dogmatyzm oczywiście nie wchodzi w rachubę, jedynym wyborem jest regres.

Niemniej jednak, żeby można było jakiegokolwiek hipotezy poddawać próbie falsyfikacji, trzeba wcześniej zaakceptować, choćby tylko tymczasowo, pewne tzw. zdania bazowe. Pytanie brzmi, czy takie zdania mogą być przedmiotem racjonalnej akceptacji. Popper w tej kwestii nie zajmuje jednoznacznego stanowiska. Żeby ją wyjaśnić, proponuję rozważyć niektóre próby rozwiązania problemu racjonalnego wyboru bazy empirycznej, podjęte przez uczniów Poppera, lecz odrzucone przez niego samego.

Zdaniami bazowymi, wedle Poppera, są zdania szczegółowe na temat zachodzenia pewnych zdarzeń czasoprzestrzennych. Przypominają one zdania zwane przez Koło Wiedeńskie zdaniami obserwacyjnymi — z tym, że sama obserwacja nie jest wystarczającą podstawą ich akceptacji. Jedno z rozwiązań problemu racjonalnej akceptacji zdań bazowych zaproponował John Watkins. Prócz zdań poziomu 1, jak nazywał on Popperowskie zdania bazowe, Watkins rozpatruje sprawozdania z doznań podmiotu, tzw. raporty autopsychologiczne, które nazywa zdaniami poziomu 0. Te ostatnie uznaje on za niepodważalne, albowiem podmiot nie może się mylić co do

własnych doznań. Zdania poziomu 1 można teraz uznać za racjonalnie zaakceptowane, jeżeli dostarczają najlepszego wyjaśnienia (niepodważalnie) zaakceptowanych zdań poziomu 0.

Dlaczego propozycja Watkina nie nadaje się do przyjęcia przez Poppera? Nie dlatego, że nie uwzględnia ona «uteoretyzowania» obserwacji. Watkins bowiem uznaje uwarunkowanie teoretyczne zdań poziomu 1. Ponadto zdania poziomu 0 nie mają, w ujęciu Watkina, zastąpić zdań poziomu 1 w roli zdań bazowych. Dalej, poparcie dla zdań poziomu 1, którego im udzielają zdania poziomu 0, nie zakłada wcale tajemniczej władzy podmiotu do rozstrzygania określonego rodzaju zdań, które to założenie jest, według Poppera, znamię psychologizmu. O relacjach wyjaśniających między zdaniami poziomu 1 i poziomu 0 mówi się przecież, że zależą od naszych teorii, a nie od psychicznych dyspozycji lub skłonności. Jeżeli Watkins aż tyle idei Poppera zachowuje, dlaczego nie można skorzystać z jego pomysłu zablokowania regresu w nieskończoność?

Błąd Watkina, moim zdaniem, polega na uznaniu raportów autopsychologicznych za niepodważalne. Można bowiem podać przykłady sytuacji, w których możemy się mylić co do naszych doznań. Zdarza się np., że czuję głód, idę do kuchni, otwieram lodówkę pełną jedzenia i po chwili zdaję sobie sprawę z tego, że wcale nie mam ochoty jeść. Musiałem więc jakieś inne doznanie błędnie uznać za uczucie głodu. Przepuszczalnie byłem pod wpływem jakiegoś stresu, nie spowodowanego jednak przez głód. Z kolei post-freudyści dowodzą, że niekiedy mylimy się co do naszych emocji. Skłonni jesteśmy np. wypierać do nieświadomości wrogie uczucia pod adresem niektórych ludzi. Tego rodzaju przykłady podważają dość rozpowszechnioną intuicję, wedle której, jeżeli się komuś wydaje, że ma jakieś doznanie, to je ma. W związku z tym można sądzić, że nie ma wystarczających powodów, by uznawać tzw. autorytet pierwszej osoby, lub uważać, że w refleksji mamy uprzywilejowany dostęp poznawczy do stanów własnego umysłu.

Innego rodzaju odstępstwo od Popperowskiej ortodoksji proponuje Elie Zahar. Usiłuje on włączyć do tradycji Popperowskiej motyw zaczerpnięty z fenomenologii. Watkinsowskie raporty autopsychologiczne na poziomie 0 zastępuje on opisami noematów ukonstytuowanych przy okazji obserwacji. Tak pojmowane zdania poziomu 0 mogą od zdań poziomu 1 przejąć rolę zdań bazowych. I choć opisy noematów są uteoretyzowane, a zatem podważalne, obecność lub nieobecność pewnych noematów można ustalić w sposób niepowątpiewalny. W ten sposób Zahar również blokuje regres w nieskończoność, i również unika psychologizmu. Noematy, dzięki redukcji fenomenologicznej, nie są przecież bytami psychicznymi.

Tym niemniej o noematach zakłada się, że są dostępne w refleksji w sposób uprzywilejowany poznawczo. Otóż właśnie owo uprzywilejowanie poznawcze i autorytet pierwszej osoby są nie do przyjęcia dla Popperowskiej ortodoksji. Jeżeli tak, to właściwym celem ataków Poppera jest internalizm, a nie psychologizm. Można by powiedzieć, że pomyłka Poppera jest mało interesującym szczegółem jego biografii intelektualnej, świadczącym co najwyżej o zignorowaniu przezeń dyskusji między

internalizmem a eksternalizmem, toczącej się niezależnie od kontrowersji, w które Popper był osobiście zaangażowany. Jednak, po pierwsze, wydaje się, że niedostrzeżony dotąd związek między problemami filozofii nauki a problemami bardziej tradycyjnie pojmowanej epistemologii jest sam w sobie interesujący, a po drugie, w filozofii Poppera można znaleźć motywy pomocne w rozwikłaniu pewnych kwestii epistemologicznych.

Wedle internalizmu, kto ma podstawy do mniemania, że p , ten musi zarazem mniemać, że ma podstawy do mniemania, że p . Innymi słowy, kto nie mniema, że ma podstawy do mniemania, że p , ten nie ma podstaw do mniemania, że p . Mieć bowiem podstawy do jakiegoś mniemania, to tyle, co znajdować się w pewnym określonym stanie umysłu, który — zgodnie z klasycznym sformułowaniem Rodericka Chisholma — jest dostępny w refleksji. Symbolicznie:

$$JB_a p \rightarrow B_a JB_a p.$$

Przypuśćmy, że startując w „Milionerach” otrzymuję pytanie o imię Poppera. Trafnie¹ wybieram „Karl” spośród czterech możliwości. Nie jestem jednak pewien, czy mój wybór jest niebezpieczny. Mogę sobie myśleć, że zgaduję całkowicie na ślepo. W takiej sytuacji, z punktu widzenia internalizmu nie mam podstaw, by mniemać, że Popper miał na imię Karl.

Odrzucając autorytet pierwszej osoby trzeba przyznać, że mogę się mylić co do tego, czy niektóre moje domysły są zupełnie ślepe, czy mają jakieś podstawy. Mogłem dowiedzieć się z wiarygodnego źródła, jak miał Popper na imię, a potem zapomnieć. Teleturniejowe pytanie mogło pobudzić moją podświadomość do pracy, dzięki czemu znalazłem właściwą odpowiedź. Fakt, że w danej chwili nie uświadamiam sobie źródeł swojego mniemania ani źródeł jego wiarygodności, nie decyduje o tym, czy moje mniemanie jest zasadne, tj. czy mam podstawy, by mniemać to, co mniemam. Tak się przedstawia główna teza eksternalizmu.

Jedyną poważnie dyskutowaną formą eksternalizmu jest, jak do tej pory, reliabilizm Alvina Goldmana. Wedle reliabilizmu, ten ma podstawy, by mniemać, że p , kto doszedł do tego mniemania za pomocą rzetelnej czy wiarygodnej (*reliable*) metody, niezależnie od tego, czy podmiot jest świadom źródeł swojego mniemania. Mam więc podstawy, by mniemać, że Popper miał na imię Karl, jeżeli dowiedziałem się tego z wiarygodnego źródła, niezależnie od tego, czy teraz pamiętam, skąd uzyskałem tę informację.

Eksternalizm wydaje się stanowiskiem bardziej atrakcyjnym od internalizmu głównie dlatego, że założenie uprzywilejowanego dostępu poznawczego do stanów własnego umysłu jest mało wiarygodne. Podany wyżej przykład pomyłki w sprawie domniemanego uczucia głodu można teoretycznie podbudować rozważeniem słynnego argumentu Wittgensteina o niemożliwości języka prywatnego. Wedle Wittgensteina, przynajmniej w interpretacji Saula Kripkego, posługiwanie się językiem jest po-

¹ Nie: „poprawnie”, jak powiedziałby Hubert Urbański.

stępowaniem według pewnych reguł. Reguły zaś nie mogą być prywatne, gdyż gdyby były, podmiot nigdy nie mógłby odróżnić poprawnego zastosowania reguły od zastosowania, które tylko wydaje się mu poprawne. Krótko mówiąc, postępowanie według reguł wymaga publicznej kontroli. Dlatego język zrozumiały tylko dla jednego podmiotu może być co najwyżej szyfrem opartym na regułach języka publicznego, a nie językiem opartym na własnych, idiosynkratycznych regułach. Argument Wittgensteina wskazuje m.in. na to, że o własnych doznaniach lub wewnętrznych stanach umysłu można mówić zrozumiale — nie wyłączając mówienia do siebie samego — tylko dzięki publicznym regułom posługiwania się językiem.

Wynika stąd, że raporty autopsychologiczne nie mogą pełnić roli, którą im Watkins wyznaczył. Są bowiem tak samo zależne od publicznych reguł posługiwania się językiem, jak zdania poziomu 1, które za to łatwiej od zdań poziomu 0 poddają się publicznej kontroli. Wagi tej ostatniej Watkins najwyraźniej nie docenia, gdy na przekór Popperowi po kartezyjańsku twierdzi, że Robinson Crusoe zaopatrzony w metodę może uprawiać rzetelną naukę.

To, że publiczna kontrola jest nie tylko warunkiem akceptacji zdań, lecz nawet stabilności ich znaczenia, podkreśla eksternalizm semantyczny Tylora Burge'a. Burge dowodzi, że ten, kto mówi np. „Cierpię na artretyzm w udach” ma na myśli, że cierpi na artretyzm w udach, mimo że artretyzm jest dolegliwością stawów. O treści myśli mówiącego decydują publiczne reguły użycia wyrazu „artretyzm”. Mówiący wygłasza zatem myśl fałszywą, nawet jeżeli odczuwa bóle, które błędnie określa jako artretyczne. Reguły użycia wyrażeń wyznaczają oczywiście również znaczenie wypowiedzi na temat przedmiotów i zdarzeń zewnętrznych. Rzecz w tym, że obydwa rodzaje wypowiedzi — na tematy «zewnętrzne» i «wewnętrzne» — są jednakowo podatne na błąd.

Z tego punktu widzenia główny argument Zahara na poparcie twierdzenia, że zdania poziomu 0 mogą pełnić funkcję wręcz zdań bazowych, jest nie do utrzymania. Według Zahara, podstawą akceptacji takich zdań jest to, że są one opisami noematów. I choć opisy noematów są uteoretyzowane, a zatem rewidowalne, to pozostają jeszcze same noematy, które nie są narażone na rewizję z powodu ewentualnej zmiany teorii. Konstytucja noematu polega jednak na nadawaniu sensu hyletycznemu materiałowi doświadczenia. Jeżeli więc Burge ma rację, że sensory lub znaczenia nie są w głowie, że są konstytuowane za pomocą publicznych reguł, to przykładowy rozmówca po nabyciu stosownej wiedzy na temat artretyzmu zmuszony jest utworzyć nowy noemat, nadać nowy sens swoim wewnętrznym przeżyciom. Tego rodzaju posunięcie nie sprowadza się, wbrew Zaharowi, do zmiany opisu skądinąd identycznego noematu, lecz jest jego rewizją. (Interpretację Husserla w duchu fallibilizmu zawdzięczam Dagfinnowi Føllesdalowi). Na czym zresztą miałyby polegać tożsamość noematu w czasie, tj. przed uzyskaniem informacji na temat natury artretyzmu, i potem? W tej sprawie można się opierać jedynie na pamięci. Problem nie polega na tym, że pamięć jest zawodna, lecz na tym, że jest uteoretyzowana. To znaczy, nie pamiętamy *hyle* noematu (jeżeli *hyle* w ogóle może być przedmiotem jakiegokolwiek aktu świadomo-

ści), lecz sens. Rzadko potrafimy dokładnie odtworzyć dosłownie odbyte rozmowy, choć często pamiętamy ich treść. Pamiętamy rozmaite informacje, nie pamiętając okoliczności, w których je nabyliśmy. I tak dalej. Wspomnienie, gdy zmienia swoją treść, zmienia też tożsamość. Nie ma więc nic takiego, jak noemat pozostający bez zmiany po (niesynonimicznej) zmianie jego opisu.

Czy antyinternalizm Poppera stawia go na pozycjach eksternalizmu? Sprawa o tyle nie jest oczywista, że spór dotyczy natury uzasadniania mniemań, podczas gdy Popper nie uważa ani, że wiedza naukowa składa się z mniemań, ani że metoda naukowa polega na uzasadnianiu. Jednak przy odrobinie interpretacji stanowisko Poppera wydaje się w miarę jasne. Zamiast o uzasadnianiu mniemań będziemy mówić o ustalaniu krytycznej preferencji hipotez i (próbnej) akceptacji zdań bazowych. Układ preferencji hipotez, lub stopni «korroboracji», zależy od akceptowanych zdań bazowych. Akceptacja zdań bazowych polega zaś na „wyroku naukowego jury”, jak to niezbyt fortunnie Popper ujął w *Logice odkrycia naukowego*. Sformułowanie, które stało się podstawą oskarżeń Poppera o „irracjonalny racjonalizm” [Newton-Smith 1990] lub „konwencjonalizm” [Brown 1988], należy raczej, jak mi się zdaje, potraktować jako nieudolną próbę zajęcia stanowiska eksternalizmu.

Zdania bazowe są akceptowane w związku z doświadczeniem, lecz nie na podstawie doświadczenia, twierdzi mianowicie Popper. Według niego bowiem jakikolwiek związek uzasadnieniowy może występować jedynie między zdaniami, a nie między doświadczeniem a zdaniem. Dlatego empiryczną podstawą akceptacji jakiegokolwiek zdania może być jedynie opis doświadczenia. Zdanie bazowe jest właśnie takim opisem. Opis taki, z punktu widzenia eksternalizmu, ma treść wyznaczoną przez publiczne reguły posługiwania się językiem, w tym reguły zależne od aktualnie preferowanych teorii (zgodnie z tezą o uteoretyzowaniu obserwacji). Dlatego podstawą akceptacji zdań bazowych nie mogą być niczyje prywatne doznania. Indywidualny podmiot może bowiem błędnie zastosować publiczne reguły opisu doświadczenia. „Naukowe jury” może zaś pełnić rolę kontrolera poprawności stosowania reguł, o których mowa. Prowadzące do internalizmu postulowanie zdań poziomu 0, pośredniczących między doświadczeniem a zdaniami bazowymi, jest całkowicie zbędne.

To, że naukowe jury ma stać na straży przestrzegania reguł, a nie ferować wyroki według własnego widzimisie, wynika z roli wiedzy zastanej (*background knowledge*)², o której Popper pisze w późniejszych pismach. W skład wiedzy zastanej wchodzi teoria, przez którą uteoretyzowane są opisy obserwacji, tj. akceptowane zdania bazowe, będące narzędziem testowania nowo wysuwanych hipotez. Wyroki naukowego jury podlegają więc apelacji — przez odwołanie się do wiedzy zastanej, która w ten sposób, pośrednio, staje się również narzędziem testowania hipotez i źródłem ocen stopnia korroboracji. Oceny te służą ustalaniu krytycznych preferencji hipotez ze względu na wiedzę zastaną, co jest jednym z aspektów Popperowskiej metody, będącej odpowiednikiem uzasadnienia w tradycyjnej epistemologii. Innym aspektem tej

² St. Amsterdamski tłumaczy „wiedza towarzysząca”

metody, niestety przez Poppera nie dopracowanym, jest decydowanie o ewentualnej rewizji wiedzy zastanej. Biorąc pod uwagę, że falsyfikacja hipotez — podstawowe narzędzie ustalania krytycznych preferencji — jest zrelatywizowana do wiedzy zastanej, można sformułować Popperowską wersję problemu Duhema: w obliczu negatywnego wyniku testu empirycznego trzeba wybrać między uznaniem testowanej hipotezy za sfalsyfikowaną a utrzymaniem tej hipotezy za pomocą odpowiedniej rewizji wiedzy zastanej. Problem ten nie został przez Poppera należycie rozwiązany.³

Tę kwestię jednak odłóżmy teraz na bok. Załóżmy, że jakoś uporaliśmy się z opisywaną trudnością. Przy tym założeniu spróbuję porównać Popperowską metodę z jedyną, jak na razie, poważną formą eksternalizmu — reliabilizmem. Według reliabilizmu, mniemanie (*belief*) jest wiedzą, jeśli powstało w wyniku wiarygodnego (*reliable*) procesu formowania mniemań. Proces ten zaś jest wiarygodny, jeżeli odsetek mniemań prawdziwych uzyskanych za jego pomocą jest wysoki. Skąd jednak wiemy, które mniemania są prawdziwe? Wydaje się, że w najlepszym razie możemy mniemać, że prawdziwe są mniemania powstałe w wyniku procesu uznanego za wiarygodny. Proces zaś uznajemy za wiarygodny na tej podstawie, że mniemania powstałe w wyniku tego procesu są przeważnie uznawane za prawdziwe. Nie wiem, jak takie ujęcie uwolnić od kolistości.

Podstawmy teraz na miejsce mniemań akceptowane zdania bazowe i preferowane hipotezy. Akceptacja zdań bazowych i system preferencji hipotez zależy od wiedzy zastanej. Można więc zaryzykować tezę, że w epistemologii Poppera wiedza zastana pełni rolę analogiczną do wiarygodnego procesu powstawania mniemań, o którym jest mowa w epistemologii reliabilizmu: ocena wartości poznawczej zdań bazowych i hipotez zależy od wiarygodności wiedzy zastanej i na odwrót, ocena wiarygodności wiedzy zastanej zależy od oceny hipotez przyjmowanych (i odrzucanych) ze względu na tę wiedzę. Zatem epistemologię Poppera można potraktować jako szczególną formę eksternalizmu epistemologicznego, mianowicie eksternalizmu bez mniemań, tj. bez podmiotu poznającego. Myślę, że jedną z atrakcji eksternalizmu epistemologicznego bez mniemań jest to, iż jest on — bardziej od eksternalizmu w sformułowaniu klasycznym — zgodny z eksternalizmem semantycznym. Drugą atrakcyjną cechą spopperyzowanego eksternalizmu jest perspektywa uniknięcia kolistości obecnej w reliabilizmie. Czy ta perspektywa się ziści, zależy wszakże od rozwiązania spopperyzowanej wersji problemu Duhema, o której była mowa wyżej.

BIBLIOGRAFIA

- Brown, H. (1988), *Rationality*, Routledge, London-New York.
 Burge, T. (1979), „Individualism and the mental”, [w:] *Midwest Studies in Philosophy* 4, s. 73—121.
 Chisholm, R. (1966), *Theory of Knowledge*, Prentice Hall, Englewood Cliffs.
 Goldman, A. (1986), *Epistemology and Cognition*, Harvard University Press, Cambridge MA.

³ Rozważałem to m.in. w [Grobler 1995].

- Grobler, A. (1995), „Popper i konwencja”, [w:] Krystyna Zamiara (red.), *O nauce i filozofii nauki. Księga poświęcona pamięci Jerzego Giedymina*, Humaniora, Poznań.
- Newton-Smith, B. (1980), *The Rationality of Science*, Routledge, London.
- Popper, K. (1977), *Logika odkrycia naukowego*, tłum. Urszula Niklas, PWN, Warszawa.
- (1999), *Domysły i refutacje*, tłum. Stefan Amsterdamski, PWN, Warszawa.
- Watkins, J. (1989), *Nauka i sceptycyzm*, tłum. Ewa Chmielecka, PWN, Warszawa.
- Wittgenstein, L. (1953), *Dociekania filozoficzne*, tłum. Bogusław Wolniewicz, PWN, Warszawa.
- Zahar, E. (1995), „The problem of empirical basis”, [w:] Anthony O’Hear (ed.), *Karl Popper: Philosophy and Problems*, Cambridge University Press, Cambridge.